

# Bałkański dziennik rosyjskiego dziennikarza – 26

28 lipca 2013

Jedną z głównych osób, która przez długi czas zbierała pieniądze, był sudański obywatel Elfatih Hassanein, dyrektor firmy „TWRA”, która istniała w Wiedniu od 1987 do 1995 roku. On także brał udział w organizacji wizyty w Sarajewie Usamy bin Ladena w 1993 roku. Za te zasługi Izetbegović nagroził Hassaneina najwyższym bośniackim orderem. Przez swoje rachunki Hassanein przelał Izetbegovićowi 400 milionów dolarów z krajów islamskich. Jeszcze jedną firmą w Wiedniu kierował krawiec z Zagrzebia Salim Sabić. Przez dwadzieścia lat był on związany z bogatymi muzułmanami i nawet zbierał pieniądze na budowę meczetu w Zagrzebiu. Muhamed Catić – zagrzebski biznesmen, przez długie lata żył w Emiratach. Właśnie stamtąd prowadził on zbiórkę środków z Bahrajnu, Kataru, Omanu, Kuwejtu, Iranu.

Oprócz nich, do ekipy „zbieraczy środków” wchodził Irfan Ljevaković i Salih effendi Colaković. Istnieje jeszcze jedno źródło dochodów – uchodźcy i muzułmańska (bośniacka) diaspora. Są oni zmuszeni do przelewania pieniędzy do Sarajewa każdego roku. Według pewnych danych, to źródło co roku przynosiło muzułmańskim politycznym i duchowym liderom w Sarajewie do 2 miliardów dolarów.

Według różnych szacunków w Bośni i Hercegowinie od 1992 do 1995 roku przebywało około 80 tysięcy ochotników z krajów muzułmańskich (Algieria, Afganistan, Tunezja, Pakistan, Egipt, Iran, Sudan, Czeczenia). Mudżahedini spośród najemników osobiście brali udział w zagładzie 72 tysięcy Serbów. Nawet miejscowych muzułmanów początkowo przerażały wyrafinowane tortury najemnych współwyznawców, masowe gwałty, kosze obciętych głów i obozy koncentracyjne, gdzie torturowano i zabijano Serbów.

Według danych ze sprawdzonych źródeł (oficjalni urzędnicy misji ONZ i OBWE w Sarajewie, przedstawiciele służb specjalnych w Serbii) do dziś w Bośni i Hercegowinie znajduje się kilka tysięcy mudżahedinów. Część z nich legalnie, żeniąc się z miejscowymi dziewczynami. Inni otrzymali w prezencie od sarajewskich władz obywatelstwa. Teraz oni wszyscy są prawomocnymi obywatelami Bośni. To wszystko odbywało się pod osobistym nadzorem i przy wsparciu byłego ministra spraw wewnętrznych, a obecnie wybitnego biznesmena Bakira Alispahića. Do dzisiaj jest on nazywany człowiekiem z mroczną przeszłością. Przed wojną zajmował się spekulacją narkotykami i złotem.

Ciekawe, że do 1991 roku cała służba bezpieczeństwa Bośni składała się z 800 ludzi, a teraz z 2800. Oni wszyscy są wyszkoleni w prowadzeniu każdych akcji, w tym także terrorystycznych.

Teraz „lojalni obywatele”, a całkiem niedawno terroryści z całego muzułmańskiego świata, przebywają w centralnej Bośni i mieszkają grupami w niewielkich górskich osadach. Na początku wojny oni przywieźli do Bośni i Hercegowiny 30-40 rodzajów min całkowicie nieznanego pochodzenia. Ci ludzie w każdej chwili mogą zacząć angażować się w sabotaż i rozstawiać nowe miny w najbardziej nieoczekiwanych miejscach, i w tym samym czasie dostarczać broń do każdej części Europy Zachodniej. Pod koniec lat 1990. instruktorem bośniackich mudżahedinów był Amerykanin Kevin Rafael Holt z Waszyngtonu. Przeszedł on dobre przygotowanie bojowe w Afganistanie i szkolenia w podniesieniu kwalifikacji dywersyjnej w Pakistanie. Kilka razy był widziany w Libanie.

Pewne bazy do przygotowania terrorystów sprawowały opiekę i kontrolowały irańskich dyplomatów pod osłoną różnych organizacji humanitarnych. Uczyli kursantów nie tylko umiejętności sabotażu, ale także uczyli ich przygotowywania prezentów w postaci zabawek i lodów, które później okazywały się zabójczymi minami. Jeden z takich „humanitarnych

uniwersytetów” dla terrorystów znajdował się osiemdziesiąt kilometrów od Sarajewa w miasteczku Bakotici. Mieszkało tam 200 po zęby uzbrojonych ochotników. I prawie każdy ochotnik z Bakotici posiadał doskonałe stosunki z dowództwem sarajewskiego wojska.

Autor: Konstantin Kaczalin

Źródło: [Głos Rosji](#)